

Felieton Palestra musi pokazać swe zalety



Andrzej Zwara
advokat, prezes
Naczelnej Rady
Adwokackiej

Zaprzyjaźniony informatyk na moje – osoby o znikomym pojęciu o komputerach – pytanie, czy warto instalować w kancelarii zaktualizowaną, nową wersję programu powiedział: pewnie, że warto, bo nowa wersja to program, w którym poprawiono stare błędy i zrobiono nowe, a to oznacza dla mnie kolejne zlecenia z waszej kancelarii. Mam wrażenie, że taką aktualizacją jest twórczość legislacyjna w naszym kraju. Lista nowych przepisów (czytaj: nowa wersja oprogramowania) jest długa. Mógłbym w tym miejscu znów wymieniać wszystkie fatalne skutki przyznania uprawnienia podejmowania obron karnych radcom, czyli prawnikom dotychczas mającym niewiele wspólnego z prawem karnym. Środowisko adwokackie protestowało przeciwko temu nie dlatego, by bronić przyczółków adwokatury. Może górnołotnie, za to autentycznie wierzę, że każdy w starciu z machiną państwa ma prawo do kompetentnego, niezależnego obrońcy, któremu można powierzyć najgłębsze tajemnice. Politycy jednak ulegli lobbingowi radców.

Kto na tym zyska? Obywatele raczej nie. Wątpię też, czy zyskają radcowie. Nie widzę, żeby radcy masowo rezygnowali z etatów w administracji, policji, korporacjach po to, by w wieloletnich procesach bronić z urzędu lub przyjmować w swoich kancelariach, często rejestrowanych pod domowymi adresami, osoby podejrzane o kradzieże czy napady. Ale dość tego. Co miałem powiedzieć na ten temat, to już nieraz powiedziałem.

W kraju trwają wybory do rad adwokackich, a niebawem wyłonione zostaną nowe władze Naczelnej Rady Adwokackiej. To dobry moment, by zastanowić się nad przyszłością adwokatury. Moje dzieci uwielbiają „Jetsonów”. Kto nie ma w domu kilkulatka, temu tłumaczę, że chodzi o kosmiczną wersję Flintstonów. Mamy rok 2062 i rodzinę latającą do pracy statkiem kosmicznym, który po złożeniu staje się aktówką ojca rodziny. Oglądając ostatnio jeden z odcinków, zacząłem się zastanawiać, jak będzie wyglądała adwokatura w 2062 roku? Czy pójdzie z duchem czasu? Czy stanie w miejscu? Czy nasze porady prawne będą odbywały się w realu, czy raczej za pomocą nieznanych nam dziś środków łączności, a może zostaną stworzone aplikacje zastępujące poradę prawną? Albo zastąpią nas komputery? Jak walczyć z pseudokonkurencją – tzw. doradcami prawnymi, czyli osobami, od których prawo nie wymaga żadnego wykształcenia, tym bardziej prawniczego, którzy pozakładali tzw. kancelarie

doradztwa? Jak podnieść świadomość prawną i upowszechnić zwyczaj korzystania z porad profesjonalisty już na wstępnym etapie, a nie dopiero, gdy sprawy zaszły tak daleko, że tylko wieloletnie procesy mogą je rozplątać? Jak pomóc młodym adwokatom rozepchnąć się na konkurencyjnym rynku? Jak przekonać firmy ubezpieczeniowe do wprowadzenia szerokiej oferty ubezpieczeń prawnych, a obywateli, że warto takie polisy wykupić? Przyjmując obowiązki prezesa NRA, wierzyłem, że adwokatura, by być słuchana, musi wyjść z zakłętego kręgu dopominania się wyłącznie o swoje bolączki, że musi zabierać głos w sprawach ważnych dla opinii publicznej. Dlatego to NRA upominała się w sprawie absurdu i stale rosnącej skali podsłuchów w Polsce, broniliśmy istnienia sądów w małych miastach, upominamy się o poszanowanie praw kobiet i dzieci. Mówimy głośno o mobbingu. Wytykamy politykom, iż Polska jest w czołówce krajów nierespektujących orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, członkowie NRA upominają się o prawa człowieka również poza granicami kraju.

Chcę, by samorząd adwokacki był wpływowym i nowoczesnym ośrodkiem nacisku na wszystkich, od których decyzji zależy bezpieczeństwo obywateli. Takiej pozycji nie buduje się jednak w rok czy trzy lata. Dlatego już dawno zdecydowałem, że muszę kontynuować swoją pracę i kandydować na kolejną kadencję.

Nie zapominam jednak, by jednocześnie zadbać o pozycję adwokatury na rynku usług prawniczych. Dlatego uważam, że powinniśmy sięgać po niestandardowe metody. Tak, to ja byłem pomysłodawcą, by adwokatura zaczęła się reklamować i pokazywać swoje atrybuty, bo ludzie nie odróżniają radcy czy doradcy od adwokata. Pomysł okazał się jednak na tyle kontrowersyjny, iż wiele koleżanek i kolegów nie mogło go zaakceptować. Dlatego trzeba odwołać się w tej sprawie do decyzji najbliższego zjazdu, ale już teraz cieszę się, że temat wywołał dyskusję o tym, jak budować pozycję adwokatury.

Chcę dziś zaprosić wszystkie koleżanki i kolegów do debaty o tym, jaka powinna być przyszłość adwokatury. Czy będziemy zawodem zaufania publicznego, który broni obywateli przed zakusami państwa do ograniczania praw, czy nasz zawód zniknie, a jego miejsce zajmie szeroko pojęty „prawnik”?

Obym się mylił. Na szczęście, nawet najbardziej posunięta wyobraźnia ma swoje ograniczenia. U Jetsonów nikt nie słyszał o karcie kredytowej i w 2062 nadal posługują się gotówką.